Rok VI. Kraków, Sobota 8 Czerwca 1901. **Nr. 23.**

Cena prenumeraty z przesyłką:

w Austryi:

rocznie . . . . kor. 4.—
półrocznie . . . „ 2.—
kwartalnie . . „ 1.—

za granicą:

rocznie . . . . kor. 5.—
półrocznie . . . „ 2.60
kwartalnie . . „ 1.30
Pojedyńczy numer 10 hal.

Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya „Prawdy“ Kraków, ul. Kanonicza Nr. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 11—12 przedp. i od 3 — 4 popoł.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują“. Psalm 126.

Wychodzi w każdą sobotę.
Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca: **X. Dr. Franciszek Gołba.**

Kto z Bogiem — Bóg z nim.	Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.	Módl się i pracuj.

BOŻE CIAŁO.

»Pange lingua gloriosi Corporis mysterium«.

Gdy już w chrześcijańskich narodach urocza wiosna z całym swym przepychem i świeżą młodością uroczysty swój wjazd urządziła, a lasy i łąki w nowej swej piękności się odmłodziły; gdy zasiewy pilną ręką oracza ziemi powierzone cudowną zielenią rokują nadzieję dobrego zbioru a Boże błogosławieństwo uwidocznia się na pagórkach i dolinach; gdy z uroczystością Trójcy Przenajświętszej cały wspaniały cykl świąt się ukończył — wtenczas nadchodzi dzień Bożego Ciała, uroczystość cudownie a nieustannie obecnego w pośród nas Chrystusa Pana utajonego w Najśw. Sakramencie Ołtarza, nadchodzi dzień wskazujący dopełnienie wszystkich łask Bożych.

Uroczystość dopełnienia! Na krzyżu wśród szyderstwa tłumów zostało dokonane dzieło Odkupienia, które miało ludzkość na nowo Bogu przywrócić. Do małej liczby serc znalazło ono przystęp. Potężni i wielcy w szalonej zmysłowości żyjący, i lud w niewoli upodlony, oburzyli się na nową naukę Chrystusa. I dlatego w krwi męczenników chcieli ją utopić, udusić. Kościół żył w katakumbach.

Cesarz Konstantyn Wielki wyprowadził Kościół z katakumb, otoczył go opieką i oddał mu opuszczone pogańskie świątynie. I powoli odmieniały się serca jednostek i całe państwa. Państwo rzymskie skalane zbrodniami dziesięciu wieków padło. Młode narody barbarzyńskie zbudowały nowe państwa kształcące się na zasadach Objawienia.

Kościół setki lat pracował i mozolił się, by na owym nieobrobionym marmurze wykuć ideał Syna Bożego. Obraz tego ideału dzisiaj nie jest jeszcze wykończony, bo ludzie ciągle przeszkody czynią. Ale mimo to, w chrześcijańskiem społeczeństwie odzwierciadla się ideał Chrystusa, i wciela się prawo sprawiedliwości, miłości, wolności i harmonii, uzmysłowione w politycznych i społecznych instytucyach, a oparte na owej prośbie: «Przyjdź Królestwo Twoje. Bądź wola Twoja».

Nie miało być już więcej takich ludzi, którzy mają żyć w niewoli i nędzy. Człowiek na obraz Boży stworzony, nie miał już żyć w poniżającej nędzy. Chrystus rozkuł kajdany niewoli, które tak silnie były skute, że je nazwano «prawem natury».

Chrześcijańska sprawiedliwość wyrównała i zorganizowała pracę ludu. Chrześcijańska miłość, pełna współczucia, osładzała niedolę. Cesarz, królowie, biskupi i wszyscy, którzy od Boga władzę posiadali, musieli przy objęciu swego urzędowania ślubować, że będą wykonywali sprawiedliwość, że będą wspierali i ratowali słabych, ubogich, gnieciónych.

Ideał ów nie został jeszcze osiągnięty. Ale to samo już, że Kościół ów ideał postawił i pragnie urzeczywistnić, jest największą doniosłością w całej historyi.

Uroczystość Bożego Ciała przedstawia tę wielką myśl, bo ona oznacza, że łaska działająca w Najśw. Sakramencie zdobędzie świat i uświęci ludność; że zbawienie z ołtarzy i z kościoła przejdzie na cały świat, by go uświęcić, by nim rządzić.

I dlatego dzieje się, że teraz tryumfalnemu pochodowi Najśw. Sakramentu podczas Bożego Ciała towarzyszy cesarz, i królowie, aby wyznawać, że są sługami Bożymi. I dlatego idą i urzędnicy, jako wykonawcy prawa Bożego. I towarzyszą temu pochodowi cechy i stowarzyszenia i czczą publicznie Boga, który sam był na ziemi rękodzielnikiem i robotni-

kiem, a tem samem pracę uszlachetnił. Idą dalej rolnicy i kobiety i matki i dziewice i dziatwa niewinna, a z ust ich wydobywają się hymny pochwalne ku czci Tego Chrystusa, który ich z niewoli wywiódł do godności wolnych obywateli.

U nas Bogu dzięki cześć Najśw. Sakramentowi podczas Bożego Ciała wszyscy publicznie oddają. We Wiedniu sam cesarz, i wszyscy ministrowie i miliony ludu bierze udział w tej procesyi. U nas w Polsce nie ma człowieka, któryby nie był na tej procesyi. I da Bóg, że prawo Boże powoli wszędzie zapanuje, że dzieło Odkupienia ożywi i przeinaczy na lepsze i państwa i społeczeństwo! Oby ludzie tylko nie psuli dzieła Bożego! *A.*

Zesłanie Ducha św.

Niebiosa Święte!
Raju nieznany — i wy, przeczyste
Anielskie Chóry, duchy wieczyste,
Coście władcami groźnym piorunom,
Z szczęściem, weselem spłyńcie dziś ku nam
I głoście światu cud nad cudami,
Że Duch Najświętszy jest między nami!

Ziemio stworzona!
Otwórz ramiona i otwórz łono
I przywdziej szatę wonną zieloną.
I całem sercem i całem tchnieniem
Zapragnij życia i żyj pragnieniem.
I zwiastuj światu cud nad cudami,
Że Duch Najświętszy jest między nami!

O! szlijcie dzwony
Dźwięk nieskończony, wieczny bez końca
Pomiędzy ziemią a między słońca!
I ty płyń pieśni, boska, natchniona,
Jako błagalne duszy ramiona.
I głoście światu cud nad cudami,
Że Duch Najświętszy jest między nami!

A ty ludzkości,
Pełna miłości, padaj na twarze,
I Bogu twemu zapomnianemu
Z serc swych ofiarne stawiaj ołtarze.
I nieś Mu dzięki i śpiewaj Jemu
I pragnij duszy wszemi siłami,
By Duch Najświętszy był między nami!

Józef z Lanckorony.

W dzień Zielonych Świątek 1901.

Wiadomości z kraju.

W Krakowie odbyło się zebranie stronnictwa chrześcijańsko ludowego pod przewodnictwem ks. Stojałowskiego, Uchwalono, ażeby posłowie stronictwa wstąpili do Koła polskiego, oraz porozumieli się w tej sprawie ze stronnictwem ludowem. Niestety ludowcy okazali się zawziętszymi i postanowili wytrwać na obranem stanowisku. Spełniło się, co zapowiedzieliśmy, że połączenie ludowców ze Stojałowczykami nie będzie długo trwało. Jeżeli posłowie stronnictwa chrześć.-ludowego wstępują do Koła w tym celu, ażeby je wzmocnić i z nim pracować dla dobra ludu, wtedy nic nie pozostaje, jak radować się z tego patryotycznego czynu. Jeżeli jednak inną pobudką kierowali się, a mianowicie chęcią wzmocnienia sił swoich przy wyborach do Sejmu, to nie możemy liczyć na ich charakter i spodziewać się uczciwej pracy dla naszej ojczyzny i dla dobra ludu.

We Lwowie rosną w siłę katoliccy robotnicy. Okazało się to przy poświęceniu sztandaru Stowarzyszenia robotniczego. Słowa ks. Arcybiskupa pokrzepiły ich na duchu, gdyż Najprzewielebniejszy Arcypasterz zapewnił robotników, że Kościół katolicki otacza ich skuteczną opieką i obdarza prawdziwą wolnością.

Biała. Przy wyborze Wydziału Rady powiatowej w Białej w dniu 30-go maja, wybrano prezesem dr. Łazarskiego, zastępcą został wybrany Niemiec Lukas. Czemuż nie Polak?

Wielkie zdumienie wywołała wszędzie mowa wygłoszona w języku niemieckim przez Łazarskiego na zebraniu Rady powiatowej.

Co słychać w świecie?

Niemcy zabraniają Polakom służącym w wojsku niemieckiem spowiadać się w polskim języku. W Stade (Hanower) odmówiła komenda Polakom urlopu przez cały rok za to, że nie chcieli spowiadać się przed niemieckim księdzem. Wygląda to tak, jak gdyby Pan Bóg tylko język niemiecki ustanowił, w którym można modlić się i spowiadać. Rzecz ma się inaczej, gdyż Duch św. udzielił apostołom daru mówienia rozmaitymi językami, ażeby wszystkie narody słyszały słowo Boże w swym macierzystym języku.

Rzym. W tych dniach wyszedł w Rzymie staraniem św. Kongregacyi Obrzędów katalog, czyli spis procesów kanonicznych odnośnie do kanonizacyi i beatyfikacyi sług Bożych. Z tego katalogu dowiadujemy się, że wszystkich spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych jest obecnie w św. kongregacyi Obrzędów 287. Zanim prefekt św. Kongregacyi przedstawi te sprawy Ojcu św. do zatwierdzenia, muszą być wszystkie najdokładniej zbadane. Między sprawami kanonizacyjnemi znajduje się proces Joanny z Arko, oswobodzicielki Francyi od najazdu Anglików; Anny Maryi Stuart królowej szkockiej zamordowanej na rozkaz

królowej angielskiej Elżbiety; Papieża Piusa IX-go zmarłego 8 lutego 1878. Z minionego stulecia XIX-go jest spraw 130. Z tego poznajemy, że pośród zepsutych ludzi, znajduje się wielu cnotliwych, znanych głównie Panu Bogu za życia, a po śmierci czczonych przez wszystkich wiernych.

Ojciec święty wyznaczył na dar dla Henryka Sienkiewicza tablicę marmurową, znalezioną na cmentarzu Ostrianum, opisywanym w «Quo vadis». Na tablicy tej znajduje się napis, odnoszący się do cesarza Konstantyna. Do daru Ojciec święty dołączy osobny list do znakomitego — jak Sienkiewicza nazywa — polskiego pisarza.

Katolicy w Czarnogórze otrzymali od księcia Nikity ważne ustępstwo. Książę bowiem pozwolił barskiemu arcybiskupowi założyć w Cetynii parafię katolicką, wybudować kościół i ustanowić proboszcza. Tym czynem zjednał sobie książę życzliwość wszystkich Słowian katolików na Bałkanach. Zagrzebski biskup ks. Strossmayer ofiarował na kościół w Cetynii 10 tysięcy kor.

Madryt. Jenerał gubernator i władze otrzymali z zagranicy wiadomość o wykryciu spisku anarchistycznego na życie króla i królowej rejentki. Spiskowcy podobno drogą na Barcelonę zamierzają udać się do Madrytu.

Chiny. Rząd chiński zgodził się na spłacenie odszkodowania, mocarstwa europejskie wycofują wojska; tymczasem w zachodniej Mongolii, stanął osławiony Tuan na czele rokoszan i przygotowuje się do wojny zaczepnej. Czyż więc po to Niemcy objęli komendę, aby ściągnąć odszkodowanie i tem się zadowolnić, wszak cesarz Wilhelm chełpił się, że posyła wojsko w obronie chrześcijaństwa i jego kultury. Po usunięciu się załogi silnej europejskiej, trzeba obawiać się nowej rzezi chrześcijan.

Afryka. Silny oddział Boerów zaatakował konwój angielski. Anglicy odparli atak. Po stronie angielskiej padło 4 ludzi a 30 jest rannych.

Pułkownik Wilson usiłował na czele oddziału strzelców otoczyć komendę boerską Bayera, plan jednak spełzł na niczem, gdyż wojsko angielskie, które miało uderzyć z tyłu na nieprzyjaciela, nadeszło zapóźno.

Mówią, że Boerzy mają prosić cesarza rosyjskiego i rząd francuski o pośrednictwo w celu zakończenia wojny.

O odpisaniu podatku gruntowego przy szkodach elementarnych.

Ponieważ w naszym kraju częste klęski spadają na rolnika, więc przypominamy naszym czytelnikom ustawę przeprowadzoną przed kilku laty przez Koło polskie w radzie państwa, która, ma na celu odpisanie podatku gruntowego przy klęskach elementarnych.

Dawniejsza ustawa z r. 1883 dawała zupełną swobodę inspektorowi podatkowemu odpisać, albo nie odpisać podatku. Nowsza ustawa zmieniła to postanowienie.

Otóż trzeba pamiętać, że za wszystkie szkody elementarne musi inspektor podatkowy odpisać podatek. Jeżeli na czterech hektarach pola, szkoda wynosi czwartą część, podatek gruntowy musi być odpisany. Szkoda bywa wyrządzana przez mróz, wilgoć, wylewy, grad, ogień, deszcze ulewne, myszy. Kogo to nieszczęście spotka, że czwarta część pola jego została uszkodzona, temu musi być podatek odpisany. Tak samo zostanie podatek odpisany, jeżeli bez winy gospodarza czwarta część jego pola zasianego, została w jakikolwiek sposób zniszczona. — Trzeba atoli na to pamiętać, że od dnia zniszczenia plonów w przeciągu ośmiu dni musi o tem donieść starostwu. Po takiem doniesieniu zjeżdża inspektor podatkowy wprzód na miejsce, i tutaj wobec dwóch członków z gminy, którzy są zaprzysiężeni, bada na miejscu szkodę i podatek odpisuje. Pamiętajcie o tem czytelnicy!

O przypadkach kradzieży.

Pisząc w «Prawdzie» o przypadkach kradzieży, ograniczę się tylko do tych, jakie zazwyczaj zdarzają się w wioskach naszych.

I. Rozszerzyło się u nas błędne przekonanie, że rzecz znaleziona staje się własnością znalazcy. Idzie kto drogą, a znajdzie jaki przedmiot, czemprędzej chowa go pod płaszcz, chustę lub do kieszeni, jakby to było jego własnością i jest jeszcze tak dziecinnym, że mówi: «Pan Bóg mię opatrzył». Przekonanie to jest błędne, niesprawiedliwe i grzeszne, gdyż tak przykazania Boże jak i wrodzone poczucie sprawiedliwości każe oddać rzecz znalezioną właścicielowi, boć ta jest jego własnością. Gdy kto nie odda rzeczy znalezionej, to ustawa cywilna czyni go odpowiedzialnym za zrządzoną w ten sposób szkodę. Znalazca taki nieuczciwy traci prawo do znalezionej rzeczy, a wedle ustawy karnej odpowiada albo za kradzież, albo za oszustwo, co zależy od okoliczności, wśród jakich przestępstwo dokonanem zostało.

Nie od rzeczy będzie podać w tem miejscu przepisy prawa cywilnego, jak należy postąpić z rzeczą znalezioną.

Otóż, jeżeli znasz Czytelniku właściciela znalezionej rzeczy, obowiązany jesteś rzecz tę mu oddać natychmiast po znalezieniu. Jeżeli zaś właściciela nie znasz, a wartość rzeczy znalezionej przenosi 1 K, winieneś w ciągu dni 8 od znalezienia ogłosić w spo-

sób w gminie używany o znalezieniu rzeczy. Gdy zaś wartość rzeczy przenosi 24 K., a właściciel jej jest również niewiadomy, masz donieść Zwierzchności gminnej, a ta ogłosi w sposób w gminie używany o znalezieniu rzeczy. Przy takiem ogłoszeniu Zwierzchność gminna baczyć winna, aby nie ogłaszać szczególnych oznak znalezionej rzeczy, boć prawy właściciel rzeczy oznakę tę niechybnie poda, udowadniając w ten sposób własność swoją. Zwierzchność gminna w ogłoszeniu swojem stosownie do okoliczności oznaczy odpowiedni termin, w którym właściciel rzeczy winien się zgłosić i własność swoją udowodnić. Jeżeli właściciel nie zgłosi się w oznaczonym przez Zwierzchność gminną terminie, a wartość rzeczy znalezionej przenosi 50 K, Zwierzchność gminna winna trzykrotnie ogłosić w gazecie o znalezieniu rzeczy. Jest zaś rzecz tego rodzaju, że nie może być zachowaną bez znacznego uszkodzenia — np. psuje się — Zwierzchność gminna sprzeda rzecz na publicznej licytacyi, a otrzymaną kwotę powierzy w przechowanie osobie zasługującej na zaufanie albo złoży do depozytu sądowego.

Jeżeli właściciel rzeczy nie zgłosi się w ciągu lat 3, to dopiero wtedy rzecz znaleziona staje się własnością znalazcy.

Nadmienić tutaj wypada, że uczciwemu znalazcy, stosującemu się do powyższych przepisów, należy się znaleźne i to dziesięć procent od sta, obliczony wedle wartości rzeczy. Gdy w ten sposób obliczone znaleźne wynosi już 2.000 K, to od reszty wartości rzeczy należy się tylko pięć procent od sta.

II. Pożar i powódź już same przez się są ciężką klęską dla osób nimi dotkniętych. W czasach takich klęsk jedna godzina niszczy ciężką pracę poprzednich lat. Smutnem to jest zaiste, że znajdują się jednostki, które w czasie takich klęsk zamiast spieszyć z pomocą, korzystają z rozpaczy właściciela i przywłaszczają sobie cudzą własność. Kradzieży tej dopuszczają się jednostki, które życie swoje spędzają w czeluści karczmarza żyda, skupującego za bezcen skradzione przedmioty. U takich ludzi trudno już wzbudzić poszanowanie cudzej własności. Jest jednak ustawa karna, która przejmuje się dolą dotkniętych klęską i postanawia, że w czasie klęski takiej popełniona kradzież rzeczy wartości powyż 10 K. jest zbrodnią. Sprawiedliwe sądy, które za zbrodnię tę wymierzają długie i ciężkie więzienie, uwalniają nas od tych wyrzutków społeczeństwa. Lecz całe społeczeństwo musi działać. Jest zatem obowiązkiem każdego uczciwego człowieka donieść sądowi o kradzieży popełnionej w czasie pożaru, powodzi lub innej klęski gospodarczej. W ten tylko bowiem sposób działając, wyplenimy, jak chwasty z roli naszej, te ciernie społeczeństwa ludzkiego.

Z cyklu pod napisem „Sonety Rzymskie“.

PRZEZ

Kazimierza Lubeckiego.

KATAKUMBY.

Idę ze świecą w ręku przez ciemne krużganki
Długie, jak ich mieszkańców męczeńskie tortury,
Głębokie, jak ich Wiara, która, płynąc z góry,
W słońca im zapalała oliwne kaganki.

Idę, jak za procesyą: widzę białe chóry,
Z liliami i palmami dusze-chrześcijanki,
Co z wielkim orłem Romy wystąpiły w szranki.
Do nieba droga przez ten korytarz ponury.

Już odpieczętowano liczne grobów płyty,
Szczątki w srebrze i w złocie wzięto na ołtarze.
Inne są, jak skarbnice, gdzie skarb jest ukryty.

Idę, jak przez kopalni wielkiej korytarze:
Prawdziwe tu bogactwo i skarb znakomity,
Bo się serca jak drogie stają relikwiarze.

Autor tego rzewnego i głęboką pobożnością nacechowanego wiersza zwiedzał w roku jubileuszowym katakumby w Rzymie. Widok tych pieczar podziemnych, w których, kryjąc się chrześcijanie przed swymi prześladowcami, przy świetle kagańca uczestniczyli w ofierze Mszy św., chowali szczątki męczenników i wyznawców, natchnął młodziutkiego poetę do wyrażenia w piśmie uczuć i myśli powstających w duszy wierzącego katolika.

KAZIMIERZ PUŁASKI

PRZEZ

Dra Stanisława Kozłowskiego.

Kazimierz Pułaski dobrze się zasłużył ojczyźnie w chwilach strasznych, poprzedzających gwałt okrutny, zwany rozbiorem Polski. Na ojczystych niwach zajaśniał męstwem, nie żałując krwi dla nich, a gdy je musiał opuścić, udał się do Ameryki i tam znów chlubnie udowodnił swoje bohaterstwo. Pamięć jego żyje w sercach Polaków, znają też to imię za oceanem, gdzie uczczono pomnikiem naszego rodaka. Rodzina Pułaskich pisząca się na Pułaziach, nie Puławach, jak błędnie mniemano, jest pochodzenia szlacheckiego i wybija się na wierzch w wieku XVIII. Przedtem ani pod względem majątkowym, ani przez piastowane dygnitarstwa nie wyrasta ponad miarę jednowioskowej szlachty. Ojciec dopiero naszego wojownika, Józef Pułaski, doszedł do majątku, a co ważniejsza, zdobył nieśmiertelne imię przez swoje poświęcenie i miłość dla ojczyzny. Józef Pułaski, starosta warecki, był już panem dużych dóbr, i pisarzem skarbowym. Józef Pułaski należał do gorliwych strażników króla Stanisława Leszczyńskiego, który,

jakby przez jakąś klątwę Nieba, nie mógł się utrzymać na tronie. Jako zwolennik Leszczyńskiego był Pułaski przeciwnikiem króla Augusta III. i brał udział w Konfederacyi Dzikowskiej. Po upadku swego kandydata, musiał się pogodzić z nowym władcą, nie zapominał jednak nigdy rad, udzielonych narodowi przez króla Stanisława Leszczyńskiego w jego znamienitem dziele «Głos wolny» i kierował się duchem, ożywiającym książkę koronowanego pisarza. Mianowicie poznał, że polskie ustawy i prawa wymagają zmiany, pożądał więc reform, godzących wolność z porządkiem. Gdy na tron polski wstąpił w r. 1764 Staniław August, Pułaski stanął po stronie hetmana Jana Klemensa Branickiego, który z Karolem Radziwiłłem, znanym pod nazwą «Panie Kochanku», zbrojno przeciw nowemu monarsze wystąpił. Rządy Stanisława Augusta w początkach nacechowane dobremi dążeniami, wzięły najgorszy dla przyszłości Polski kierunek, gdy król, dbając tylko o siebie, zerwał z rozumnym programem swych wujów książąt Czartoryskich, ludzi równie mądrych, jak prawych. Od tego zerwania, a oddania się na służbę carowej Katarzyny, od smutnej pamięci Konfederacyi Radomskiej, Moskale rządzą w Polsce, jak u siebie. Kiedy doszło do tego, że moskiewski ambasador Repnin kazał podczas sejmu, odbywającego się w Warszawie w r. 1767 porwać senatorów za to, że się odważyli mieć zdanie przeciwne, niż sobie życzono w Petersburgu, przebrała się miara cierpliwości, tak ciężko doświadczonego narodu. Wszystko co było w Polsce zacniejszego, czego filozofia francuska i płynąca z niej bezbożność nie ogołociła z szlachetniejszych uczuć, chwyciło za oręż. Z grona tych ludzi twardo przy wierze i ojczyźnie stojących, powstała dnia 29 lutego 1767 roku Konfederacya w Barze na Podolu, od kolebki swojej nazwana Barską. Był to związek zbrojny, skierowany przeciwko Moskalom, rządzącym w niepodległej jeszcze podówczas Polsce, jak u siebie. Przeciw konfederatom ruszyły odrazu zastępy moskiewskie, a król Stanisław August popisał się tak ładnie, że wojsku polskiemu nakazał razem z Moskalami walczyć przeciw konfederatom. Naczelnikiem czyli regimentarzem Konfederacyi został Józef Pułaski, którego trzej synowie: Kazimierz, Antoni i Franciszek stanęli odrazu w szeregach obrońców narodowej godności. Pierwszym czynem w wielkim stylu Kazimierza Pułaskiego, była heroiczna obrona Berdyczowa[1]. W mieście tem zamknął się on w warownym klasztorze księży Karmelitów i na czele 700 żołnierzy wytrzymał kilkodniowe oblężenie, pełne wspaniałych rysów i przypominające wielu szczegółami wiekopomną obronę Częstochowy przez nieśmiertelnego ks. Augustyna Kordeckiego. Na murach Berdyczowa ukazuje się Pułaski, jako prawdziwy rycerz krzyżowy, pełen głębokiej religijności, wspaniały niesłychaną odwagą. Wysłuchawszy zrana w kornej postawie Mszy św. przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny Berdyczowskiej, spieszy gdzie krew, śmierć i chwała i nie schodzi przez dzień cały z pola trudów, niebezpieczeństw i sławy. Takim był każdy dzień jego w ciągu sześciotygodniowego oblężenia. Stał tam, gdzie największy ogień, kierował bitwą, dodawał ducha podwładnym, dwoił się prawie, przewodnicząc wszędzie i dźwigając wszędzie oblężonych mocą swego ducha. Bez wątpienia byłby odparł hufce carskie od berdyczowskiej twierdzy, gdyby nie brak żywności, prochu i smutny los Hortyńskiego, który spiesząc na odsiecz do Berdyczowa, został wziętym przez Moskali do niewoli. Poddał się więc, wymawiając sobie wolny odwrót, co mu Moskale zaręczyli, lecz później wierni swemu zwyczajowi, sromotnie złamali słowo. Pułaski jednak zdołał się wymknąć z niewoli i długo jeszcze dawał się Moskalom we znaki. Był mistrzem w wojnie partyzanckiej a podjazdy wykonywał z taką wprawą i skutkiem, że się zdaje, że to drugi Sienkiewiczowski Kmicic Czas jakiś ucierał się z wrogiem na różnych punktach Podola i Litwy, zjawiając się najniespodziewaniej tam, gdzie go się najmniej spodziewano. Wyrastał niby z pod ziemi, przedzierając się przez gęstwiny leśne i puszcze stepowe. Szybkością ruchów i obrotów wzbudził w żołnierzu moskiewskim



KAZIMIERZ PUŁASKI.

[1] Heleniusz, «Rozmów o Polskiej koronie», tom II., str. 120

jakąś zabobonną trwogę. Gdy zaś ruch konfederacki począł słabnąć w województwach: podolskiem, wołyńskiem i bracławskiem skutkiem rzezi humańskiej, wywołanej przez carową Katarzynę, Pułaski stoczywszy bitwę z Moskalami pod Białymstokiem, ruszył w Krakowskie. Częstochowa a dalej Bobrek, Lanckorona i Tyniec w okolicach Krakowa, były nowym teatrem jego chlubnych czynów. Zająwszy klasztor Jasnogórski, obwarował go naprędce, mniemając, że walka w tem miejscu narodowi tak drogiem z pobudek religijnych i ważnem pod względem strategicznym, przyniesie sprawie narodowej podwójną korzyść. Rozbudzi ducha narodowego, jak niegdyś za Jana Kazimierza i zmusi wroga do zużycia wiele czasu i strawienia znacznych sił, przy oblężeniu tego warownego i cudownego miejsca. Zdobywać Częstochowę miał generał moskiewski Drewicz, sławny okrutnik. Był ten Drewicz z wyznania kalwinem, w młodości służył w wojsku pruskiem, z którego zbiegł przechodząc do Moskali w nadziei szybszego awansu. W walce z konfederatami shańbił się Drewicz godną ludożerczych plemion srogością. Księży katolickich wieszał z szczególnem zadowoleniem, bo jako kalwin fanatycznie nienawidził katolicyzmu. Idąc pod Częstochowę miotał w gronie oficerów takie bluźnierstwa, że sami Moskale mający wielką cześć dla Matki Boskiej, surowo go za tą podłość skarcili. Konfederatom branym do niewoli, kazał ściągać skórę z rąk, zarzucać ją na ramiona, z czego się śmiał serdecznie mówiąc: «Że panom Polakom sprawił wyloty do kontusza». Drewicz nie miał wielkiej chęci walczenia z Pułaskim, próbował czyby się to przez układy nie udało, wyprawił więc potajemnie list. W liście tym rozwodzi się nad smutną dolą konfederatów, którzy lada chwila zgnieceni zostaną. Przedstawia Pułaskiemu całą grozę niebezpieczeństwa, na które się naraził, broniąc jasnogórskiego klasztoru. Wykazuje, że wobec jego armat opór jest niemożebny, a im dłużej trwać będzie, tem gorsze skutki spadną na klasztor i jego obrońców. Odmalowawszy tak ponuro przyszłość, próbuje nakłonić Pułaskiego do poddania się, obiecując mu w nagrodę stopień jenerała w armii carskiej. Nędznik! mniemał, że wszyscy tak, jak on nie znają innego głosu prócz brzęku złota, wszystkich ludzi własną oceniał miarą, wszystkich za zdrajców i przedawczyków uważał. Pułaski odpisał mu z całem oburzeniem, zgromił go surowo, że śmiał przypuścić, aby on, katolik i Polak, mógł się skalać zdradą. Ale «nie dziwno — kończył w swoim liście Pułaski — tyś zbiegł, jak zdrajca z wojska pruskiego, więc sądzisz, że wszyscy tacy». Odebrawszy taką odpowiedź, ruszył pod Częstochowę, gdzie nasi na samym wstępie przygotowali mu niezbyt miłą niespodziankę. Gdy pan Kazimierz dowiedział się przez wysłanych na zwiady ludzi o marszu Moskali pod Częstochowę, kazał na górze klasztornej umieścić armaty w takiem miejscu, że ich z dołu dojrzeć nie było można; a następnie wziąwszy stu żołnierzy opuścił klasztor i rozłożył się z nimi obozem u stóp góry [1]. Ujrzawszy to Drewicz, uwierzył, że konfederaci, nie wiedząc nic o jego ruchach, są nieprzygotowani, i że bez walki zdoła jednym zamachem opanować klasztor. W chwili jednak, w której powiada żołnierzom, że to zbieranina ci konfederaci, którzy na sam widok wojsk carskich pierzchają, huknęły armaty jasnogórskie, kładąc gęsto trupa wśród nieprzygotowanych na to Moskali. Powstał popłoch niezmierny w wojsku Drewicza, sołdaci poczęli uciekać, a starszyzna, tylko z największym wysiłkiem zdołała zakłócony porządek przywrócić. Wśród tego zamięszania Pułaski najspokojniej ze swymi ludźmi boczną drożyną do klasztoru wrócił, gdzie w cudownej kaplicy zgiął kolana, dziękując Królowej Korony Polskiej za pomyślny pierwszy krok w obronie Jej przybytku. Od tego dnia rozpoczęły się szturmy do klasztoru i trwały bez przerwy przez dwa tygodnie. Szturmy te przypuszczali Moskale w nocy, a we dnie strzelali z armat tak gęsto do klasztoru, że prawie nie ustawał huk, lecz bardzo niewiele bomb przekroczyło poświęcone mury. Przeważnie pociski moskiewskie przenosiły albo omijały klasztor, te zaś, które doń wpadły większych uszkodzeń nie wyrządziły. Pewnego dnia, gdy konfederaci odbywali jakąś naradę w refektarzu klasztornym, oknem wpadła doń pękająca bomba, obecni jednak mając pod ręką mokrą skórę wołową, przygasili palący się lont i skończyło się jedynie na strachu. Pułaski nie tylko po mistrzowsku kierował obronę Częstochowy, ale także w wycieczkach odbywanych nocą do obozu Drewicza, stwierdził swą odwagę i zdolność wodza. Mimo największych niebezpieczeństw wychodził zawsze z tych opałów obronną ręką. Razu jednego o mało nie wpadł w szpony moskiewskie, z których byłaby go tylko śmierć jedna oswobodziła i to śmierć zadana mu przez nienawistnego tyrana Drewicza, obmyślana z całem wyrafinowanem okrucieństwem przez carskiego siepacza Rzecz się tak miała. Pewnej nocy bardzo ciemnej i wietrznej, kiedy cisza spowiła obóz moskiewski, pozwalając się domyślać, że żołnierz wyczerpany całodziennym trudem, pogrążony jest w twardym śnie, pan Kazimierz wybiera co najtęższych rębaczy i z cichością nadzwyczajną boczną furtką wychodzi z klasztoru. Częścią idąc, częścią pełząc się dociera nieustraszona drużyna do obozu moskiewszego i tu rzuca się na śpiących, roznosząc śmierć na wszystkie strony. Moskale przebudzeni w tak straszliwy

[1]) Ks. Kitowicz, »Pamiętniki do panowania Augusta III· i Stanisława Augusta», str. 196.

sposób nie mogą się zoryentować, a tu jeszcze dla większego ich przerażenia krzyczą konfederaci: «tutaj panie Zaremba, tu jest Pułaski». Zaremba był to jeden z marszałków Konfederacyi Barskiej, który w tym czasie operował na czele dość licznego oddziału w okolicach miasta Piotrkowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Czas zapłacić prenumeratę!

Tym, którzy w czerwcu zaprenumerują „Prawdę" od początku roku bieżącego, zniżamy prenumeratę na 3 korony do końca roku.

Wszystkie numera „Prawdy" od Nowego Roku począwszy mamy w zapasie.

Nowym prenumeratom dajemy, na żądanie, za darmo piękną powiastkę (odbitkę z „Prawdy") p. t. **Biała sukmana.** Opowieść z czasów Kościuszki. Napisał Bożysław.

Wizytacya kanoniczna. X. biskup-sufragan Anatol Nowak odbywać będzie wizytacyę kanoniczną w dekanatach niepołomickim i myślenickim w następującym porządku: Łapanów 4 i 5, Tarnawa 6, Gruszów 7, Raciechowice 8, Wiśniowa 9, 10 i 11, Dobczyce 12 i 13, Droginia 14, Trzemeśnia 15, Myślenice 16, 17 i 18, Trzebunia 19, Pcim 20 i 21, Lubień 22, 23 i 24 czerwca.

Zarząd główny krak. Tow. Oświaty ludowej założył w maju b. r. 4 nowe czytelnie w gminach: Dunajów (Przemyślany), Kozodrza (Ropczyce), Biała (Rzeszów), Łęki górne (Pilzno). Nadto uzupełnił 23 czytelń w gminach: Domosławice, Strzelce wielkie, Szczepanów, Czchów (Brzesko), Wilamowice (Biała), Trzcinica, Żmigród nowy, Kolaczyce (Jasło), Krzeszowice (Chrzanów), Wrocanka (Krosno), Trzebieńczyce, Laskowa, Zator (Wadowice), Złotniki (Mielec), Janowice (Tarnów), Skrzyszów (Ropczyce), Maszkowice (Nowy Sącz), Rybna (Kraków), Sowliny (Limanowa), Stare miasto (Łańcut), Chabówka (Nowy Targ), Godowa, Wojaszówka (Strzyżów), Gniewczyna (Przeworsk). W r. b. założono nowych czytelni 10, a uzpełniono dawniej założonych 47 i rozesłano w tym celu 4.885 książek.

Rychwałd. W pierwszym dniu Zielonych Świątek odbyła się w kościele Rychwałdzkim piękna uroczystość, mianowicie poświęcenie sztandaru, dokonane przed sumą przez miejscowego czcigodnego księdza Proboszcza. Sztandar ten sprawili z własnej ochoty robotnicy miejscowi, pracujący w kopalniach na Śląsku pruskim. Uroczystość ta była dla wszystkich zebranych wiernych bardzo wzruszającą i pocieszającą, albowiem świadczyła, że nasz lud, wychodzący za pracą w dalsze strony, opiera się skutecznie pokusom niedowiarstwa i błędów socyalistycznych, zachowuje w sercu miłość ku Bogu i przywiązanie do Kościoła, skoro chętnie czyni ofiarę z ciężko zapracowanego grosza, przeznaczając go na ozdobę domu Bożego. To też w swojem przemówieniu serdecznem ks. Proboszcz dał wyraz swojej wielkiej radości z tego powodu, a na twarzy wszystkich zebranych odbiło się szczere wzruszenie i uczucie wielkiej pociechy, płynące z tej nadziei, że nasz lud jak zawsze słynął z gorącej wiary i pobożności, tak wytrwa nadal w swem przywiązaniu do Kościoła, przezwyciężając wszelkie niebezpieczeństwa, jakie szczególniej w dzisiejszych trudnych czasach na ten lud godzą.

Długowieczność. W Stanach Zjednoczonych, jak podają gazety, naliczono niedawno 2.583 stuletnich kobiet, a tylko 1.398 stuletnich mężczyzn. We Francyi na 10 osób, mających lat 100, wypada 7 kobiet. Z tego wynika, że długowieczność więcej się zdarza pośród kobiet, niż pomiędzy mężczyznami.

„Głos ziemi sandomierskiej" oto nazwa nowego pisma, które wyszło poraz pierwszy 1 czerwca b. r. w Tarnobrzegu. Jest to dwutygodnik, poświęcony sprawom gospodarczym, społecznym i politycznym. Numer pierwszy przedstawia się wcale pięknie; mamy też nadzieję, że skupi koło siebie znaczniejszą liczbę czytelników. Z naszej strony zaś przesyłamy ze serca: „Szczęść Boże" do pracy.

Trup na torze kolejowym. W nocy z 29 na 30 maja około pół do 11 w nocy znaleziono na torze kolejowym między Sichowem a Lwowem trupa przejechanej kobiety niewiadomego nazwiska. Przyczyna wypadku nieznana. Dochodzenia wdrożone.

Gradobicie. Dnia 29 maja wieczorem gminy Felsztyn i Grodowice nawiedzone zostały straszną ulewą z grzmotami i gradem, dochodzącym wielkości włoskiego orzecha. Włościańskie pola są miejscami zupełnie zniszczone, lud biedny w rozpaczy.

Pies wściekły pokąsał tu — piszą nam ze Sokołowa — 17 osób, między niemi kilkoro dzieci. Wszystkich wyprawiła gmina do sanatoryum profesora Bujwida w Krakowie, aby się mogli wyleczyć.

Głód w Rosyi, panujący stale już od lat kilkunastu, w roku obecnym „na przednówku" przybiera rozmiary nadzwyczajne. Najbardziej sroży się ta klęska w guberniach południowo-wschodnich. Wszelkie wysiłki zorganizowanej dobroczynności okazują się niczem wobec ogromu klęski.

Zjedli własną córkę. Wstrętna wiadomość nadchodzi ze Styryi. We wsi Prassberg pod Marburgiem aresztowano małżonków Bratusów pod zarzutem zamordowania swej 12-letniej córki. Tymczasem śledztwo sądowe wykazało, że Bratusowie córkę zabili, ciało spożyli, a kości wrzucili w piec, celem ich spalenia. Potworna zbrodnia wyszła na jaw przez to, że dziewczyna rozniecając ogień, spostrzegła niezwęglone kości i dała znać władzy.

Oj! ci żydzi, ci żydzi, na czem oni już geszeftów nie robią! Wyobraźcie sobie czytelnicy — tak piszą nam ze Rzeszowa — że skupują kości ludzkie wygrzebywane tu przy kopaniu rowów na przewody gazowe w ulicy Bernardyńskiej, prowadzącej przez dawne cmentarzysko koło kościoła. I nasz magistrat i władze nasze widzą to i słyszą... i nic nie robią... nie radzą!... Ha, trudno! Żydek każdemu potrzebny!

Zabawną sprawę osądził tymi dniami sąd lwowski. Żydek Tender Ringer, liczący zaledwie lat dziewięć, rzucał kamieniami na dziedziniec mieszczanina w Gródku, Iwana Ciuniowskiego, a kiedy był upominany przez niego, uczynił gest nieprzyzwoity i robił mu „ordynarną propozycyę". Pewnego razu Ciuniowski pochwycił żydziaka, zamknął go do chlewika razem z świnią i oświadczył mu, że dopóty go nie wypuści, dopóki żydziak sam nie wykona wobec świni tej czynności, jaką Ciuniowskiemu względem siebie proponował. Wystraszony żydziak ucałował świnię, gdzie mu kazano, poczem bezzwłocznie odzyskał wolność. Rodzice Ringla zaskarżyli Ciuniowskiego o gwałt publiczny, ale sąd go od winy i kary uwolnił.

Z Babic proszą nas o ogłoszenie następującego faktu: Włościanin Franciszek Taborski, gospodarz w Babicach koło Chrzanowa mieszkający obok Kółka rolniczego tuż pod kościołem parafialnym w Babicach, wydzierżawił część swego domu na sklep żydowi Lewkowi Rozenbaumowi na lat trzy po 50 koron rocznie. Podnosząc ten fakt, nie umiemy sobie tego wytłomaczyć, dla czego żydzi mają pierwszeństwo przed chrześcijanami u Franciszka, któremu w przeszłym roku trzymał ks. proboszcz Żaba dziecię do chrztu — a który w tym

roku brata się z żydami. To samo mieszkanie chciało wynająć Kółko rolnicze na skład zapasowych towarów, również o to samo ubiegał się kierownik tutejszej szkoły na mieszkanie dla młodszej nauczycielki i ofiarowywał tę samą sumę 50 koron, lecz Franciszek odpowiedział kierownikowi p. Stan. Laskowskiemu, że „woli żyda". Dziwnem to jest bardzo, że w jednym roku Taborski knma się z księdzem, a drugiego przyjmuje żyda do domu — czyżby syn jego miał zostać rabinem?

Zasiłki na budowę szkół. Z fundacyi pod nazwą: „Fundusz szkół ludowych z roku 1872" przyznał Wydział krajowy na wniosek Rady szkolnej krajowej następujące bezzwrotne zasiłki na budowę szkół ludowych:

Gminie Karasiejów powiatu buczackiego 800 koron, gminie Ropa pow. gorlickiego 800 koron, gminie Szebnie pow. jasielskiego 800 koron, gminie Czerniławy pow. jaworowskiego 400 koron, gminie Budki Nieznanowskie pow. kamioneckiego 600 koron, gminie Sienków pow. kamioneckiego 400 koron, gminie Brzyska Wola pow. Łańcuckiego 500 koron, gminie Równia pow. liskiego 400 koron, gminie Januszowa pow. nowo-sądeckiego 800 koron, gminie Byków pow. samborskiego 200 koron, gminie Królik Polski pow. sanockiego 400 koron, gminie Spytkowice pow. wadowickiego 800 koron, gminie Przedrzymichy Wielkie pow. żółkiewskiego 300 koron, gminie Brotyny pow. żółkiewskiego 440 koron.

Powyższe zasiłki, wedłng postanowienia aktn fundacyjnego, mogą być użyte tylko na stawianie nowych lub przeistoczenie już istniejących budynków dla szkół ludowych pospolitych, a nad właściwem użyciem tych zasiłków czuwać mają Rady szkolne kręgowe.

Podziękowanie.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystns!

Najprzód dziękuję Wam Wielebny Księże Redaktorze za gazetę „Prawdę", która mnie tak cieszy, jak gdyby z tamtego świata przyszła moja matka i przyniosła mi dobrą nowinę. Gdy ma przyjść sobota, to jej wyglądam z niecierpliwością, bo spodziewam się, że będę mógł w niedzielę co ciekawego przeczytać.

Nadto dziękuję Panu Józefowi Łysakowskiemu w Besku, który tak samo ją czyta ciekawie, a potem daje mi ją na własność. Ja daję czytać innym, przez co wielu ma z gazety pociechę. Z drugiej strony przychodzi do mej duszy smutek z tego powodu, że mój kochany Pan odjedzie z Beska, które trzymał w dzierżawie, do Gnojnika, który kupił sobie na własność. Ale i z tego jest pociecha, bo tę wieś wykupił z rąk żydów, tych krwiożerczych pijawek. Więc będą radowali się parafianie i ks. Proboszcz, że dostaną katolika dziedzica. Będzie się radował św. Jan, którego figurę przyniosła woda i zatrzymała tam przy gorzelni, a wreszcie ucieszy się kościół, który dotychczas stał przy dworze żydowskim.

Bonawentura Grydyk, karbownik w Besku.

Odpowiedzi Redakcyi.

SS. Felicyanki w Przemyślu. Zgoda, prosimy posłać tylko 54 ct. markami w liście na porto na cały rok.

Ceny targowe.

W Krakowie 4 czerwca.

Pszenica biała 8·15—8·40 kor., czerw. 8·05—8·35 k., żółta 8·00—8·30 k.; żyto 6·90—7·35 k.; jeczmień browar. 6·25—6·75 k., jęczmień na kaszę 6·00—6·15 kor.; owies 6·75—7·20 k. Wszystko za 50 klgr.

Kalendarz kościelny.

9. Niedziela, 2 po Ś. Felic. — 10. Poniedziałek, Małgorzaty kr. — 11. Wtorek, Barnaby apost. — 12. Środa, Onufrego w. — 13. Czwartek, Antoniego Pad. — 14. Piątek, Serca Jez. Bazyl. — 15. Sobota, Wita i Modesta.

Kraków. — Druk W. L. Anczyca i Spółki.